Nr. 23. We Lwowie. Środa dnia 29. Stycznia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwajcji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji iks. Naddun. 18 „ — bez *Tyg. Ned.*

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22: tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU, pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Prezydjum c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie, do Wielmożnego Pana **Jana Dobrzańskiego**, redaktora *Gazety Narodowej* we Lwowie.

Wiadomości, które umieściłeś Pan względem obrad tutejszego sądu krajowego wyższego w sprawie języka urzędowego w sądach galicyjskich, w dodatku do nr. 21. *Gazety Narodowej*, nie mogły dójść Pana, jak tylko wskutek uczestnictwa w dokonanej zdradzie tajemnicy urzędowej, zaco Pan, ze względu, że nawet nazwiska wotantów i wypowiedziane przez nich zdania zostały rozpowszechnione, w drodze karnej do odpowiedzialności mógłbyś być pociągniętym.

Zarządzenie jednak śledztwa karnego przeciwko Panu, uważam za rzecz, poniżej mej godności będącą. Lecz ponieważ mi na ukaraniu Pana wcale nic nie zależy, zaś bardzo wiele na opinii publicznej, a Pan ją za pomocą przekręcania faktów w błąd usiłowałeś wprowadzić, czuję się spowodowanym wezwać Pana, w myśl §. 19. ustawy prasowej z dnia 17. grudnia 1862 l. 6 z P. P. do umieszczenia następującego **sprostowania:**

„Nieprawdą jest, jakobym otrzymał ze strony ministerstwa wezwanie do dania mej opinii względem języka urzędowego w sądach galicyjskich; nie mnie, jako prezydentowi, lecz sądowi wyższemu, jako takiemu, udzieliło ministerstwo rozporządzeniem z dnia 5. października zeszłego roku zażalenie lwowskiej Izby adwokatów względem niedostatków, jakie w wykonywaniu sprawiedliwości w kraju tutejszym zachodzą, z wezwaniem do objawienia swego zdania co do środków zapobieżenia takowym, a mianowicie co do pytania, czyliby się to przyczyniło do szybszego spraw przebiegu i było pożądanem w interesie służby i ludności, aby referaty w sądzie krajowym wyższym, z pominięciem używanych dotychczas tłumaczeń, od razu w tym spisywane bywały języku, w którym rezolucja stronom się wydaje.

„Nieprawdą jest, jakobym oddał referat tego sprawozdania radcy sądu wyższego, panu Sch.... Wedle obowiązujących albowiem przepisów, referenci dla spraw pewnego rodzaju, już naprzód są ustanowieni i już od dłuższego czasu wspomniany radca jest referentem we wszystkich sprawach, które się tyczą Izby adwokatów, lub pojedynczych jej członków, — powyższe rozporządzenie ministerjalne więc jemu przez dyrektora protokołu podawczego, zupełnie bez mego współudziału zostało przydzielone.

„Nieprawdą jest, jakobym złożył umyślnie osobny senat do tego przedmiotu.

„Sprawa ta przyszła bowiem pod obradę na posiedzeniu z d. 31. grudnia zeszłego roku, zarówno z wieloma innemi sprawami, w zwykłym wzmocnionym, to jest z dziewięciu członków składającym się senacie.

„Nieprawdą jest, jakoby już ze składu tego senatu domyśleć się było można, jakiego większość będzie zdania, gdyż z pośród należących do niego wotantów, dwóch tylko było Niemców a sześciu krajowców.

Nieprawdą jest, jakoby dwaj, bliżej przez Pana oznaczeni radcy sądu wyższego, pp. P. i D. oświadczyli się byli za zaprowadzeniem polskiego języka jako urzędowego w sądach galicyjskich; obaj byli bowiem tego zdania, że referaty w sądzie wyższym — na co też Izba adwokatów szczególny nacisk położyła — od razu, celem uniknienia tłómaczeń, w tym języku powinny być spisywane, w jakim rezolucja ma być wydaną, i do tego zdania i ja się przyłączyłem.

„W oddaniu tego zdania mojego nie kierowałem się względem na pytanie, czyli przy tej zmianie będę mógł pozostać na mojej posadzie prezydenta sądu krajowego wyższego we Lwowie.

„Rozstrzygnięcie pytania tego spoczywa wyłącznie w rękach mojego Cesarza i Pana; a pomimo że przy takowem niezawodnie należyte znajdzie uwzględnienie sposób, w jaki oświadczy się opinia publiczna o sprawowaniu przezemnie poruczonego mi urzędu, to przecież z pewnością nie zaważy ciężko na szali objawiona przez Pana przeciwko mej osobie niechęć, dla której nie wahasz się zjednywać prozelitów nawet za pomocą przekręcań faktów.

Lwów d. 28. stycznia 1868.

Komers.

Lwów d. 29. stycznia.

Długo zapowiadany okólnik pana ministra spraw wewnętrznych do wszystkich namiestników w Austrji, ukazał się d. 27. bm. w *Wiener Abendpost*. Czytelnicy znajdą go poniżej zamieszczonym w „Przeglądzie polit.“; tu mu się należy krótka wzmianka, jako pierwszemu ważniejszemu czynowi nowego rządu, który przez sam rozgłos, jaki go spotka, nabiera donośniejszego znaczenia.

Pan minister spraw wewnętrznych czyni w nim wyznanie wiary prawdziwie konstytucyjnego ministra. Za powód nawet do okólnika posłużyło rozporządzenie Najjaśniejszego Pana, aby urzędnicy, których nowe zmiany konstytucyjne zastają na posadach rządowych, złożyli przyrzeczenie, zastępujące przysięgę, ścisłego zachowania ustaw zasadniczych. Wzmianka o tem najwyższem rozporządzeniu i rozesłaniu go naczelnym władzom krajowym do wykonania, daje panu ministrowi wyborny punkt wyjścia do określenia obowiązków urzędników konstytucyjnego państwa, i wykład osobistego pojmowania przez pana ministra odpowiedzialności konstytucyjnej, na nim ciążącej. Odpowiedzialność ta stanowi związek wewnętrzny pomiędzy panem ministrem a podwładnemi mu organami, i nadaje nową wielką wagę jego określeniem obowiązków urzędników, ze strony których nawet prosta obojętność i neutralne zachowanie się względem konstytucji, nie będzie za wystarczające poczytanem.

Wychodząc z takiego punktu, i na takich podstawach opierając swoje rozumowanie, umysł jasny i organiczny dr. Giskry musiał nieochybnie postawić teorję, której z teoretycznego stanowiska nie wiele, ba nic się nie znajdzie do zarzucenia. Nasz umysł poniewolnie zwraca się jednak do praktycznej strony zastosowania, i tu radzibyśmy jaśniejsze mieć pojęcie o błogich skutkach ministerjalnego aktu, zastępującego poniekąd program nowego rządu.

Dziś jeden tylko rezultat przewidujemy, to jest moralne wstrząśnienie, jakiego doznają zaśniedziałe w starych autokratycznych rutynach organa władzy. Czy to wstrząśnienie wydobędzie z nich coś żywotnego, coś, coby się na pożytek ludów obróciło, blizka bardzo przyszłość okaże, więc przesądzać nie chcemy. Lat trzy niezadługo będzie, jak w miesiącu sierpniu 1865 nowy minister stanu, hr. Belcredi, pisał również okólniki i bardzo surowe przestrogi dla urzędników — rzucił nawet wyzywającą rękawicę starym skostniałym formom i duszącemu trybowi postępowania urzędowego. Okólniki jego pod względem samorządu krajowego, tego prawdziwego ideału dobrego zarządu, więcej się zapewne podobały zwolennikom *selfgovernement'u*, niż okólnik pana Giskry, i więcej w tej mierze były obiecujące. Tamta próba niezupełnie się jednakże powiodła, jak wiemy.

Gdy mówimy o okólnikach i programatach, niech nam wolno będzie wyrazić nasze zdziwienie, że nowe ministerjum, przychodzące do władzy z takim nienapoczętym zapasem świeżych sił, wnosząc w sfery państwowe nowe, silne elementa, po których nawet i my, choć nie ich zwolennicy i adwokaci, wieleśmy sobie obiecywali — niech nam wolno będzie wyrazić zdziwienie, że to nowe ministerjum w pierwszych momentach swojej władzy nie ma nic naglejszego, jak staremi chodzić drogami. Dotąd mamy okólniki, przysięgi, biurokratyczne rozporządzenia, niepoprzedzone żadnym aktem, któryby ludom Austrji dotykalnie, dobitnie dał bodaj zrozumieć zmianę rządów, zmianę na lepsze. Pod tym względem mniemamy, że i pismo pana ministra spraw wewnętrznych największe swoje znaczenie mieć będzie tylko w rozgłosie i wrzawie, jakie obudzi.

Komisja węgierska, o której donosiliśmy, że tak powolnie odbywa swoje czynności i czegoś zwłacza, odbyła jednak w dn. 27. bm. już czwarte posiedzenie swoje snać dla tego, aby nie pozostać w tyle poza delegacją austrjacką. Lecz chociaż liczba posiedzeń jednaka, niejednaka wszelako przestrzeń ubieżonej drogi. Komisja węgierska obradowała dopiero nad swoim regulaminem. Zmieniwszy swoją nazwę, na wniosek barona Liptaya, postanowiła rownież przezwać swoją współtowarzyszkę i odtąd nie będzie ją już urzędownie nazywać „delegacją rajchsratu“, lecz „delegacją innych krajów Jego cesarskiej Mości“. Rozumie się, że nazwie takiej z całego serca przyklaskujemy, ponieważ odpowiada ona w zupełności pojęciom naszym i odpowiada temu stanowi rzeczy, do którego faktycznie przyjść będzie musiało. Jeżli ma istnieć Austrja potężna, będzie ona musiała stać się silnym państwowym związkiem ludów Austrji, a nie państwem jednem czy dwoma, skoro nie jest ani jednolitem, ani nawet dwulitem.

Inne określenia regulaminu węgierskiej komisji są mniej ważne, choć niemniej interesujące. Zwracamy zaś szczególniej uwagę na jej staranność, aby w niczem nie ubliżyć prawom sejmu, lub nie wejść przypadkiem na drogę utworzenia jakiejś wyższej po nad niego instancji, jak również i na staranność w unikaniu podporządkowania ministrów krajowych pod ministerjum państwa. Owszem, komisja wyraźnie przypuszcza, iż może się zdarzyć wypadek, że ministrowie węgierscy wystąpić będą musieli przeciw wnioskom ministerjum państwa.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 24. stycznia.

(*W*) We Francji oczekują w tych dniach sprawozdania finansowego, nad którem minister finansów p. Magne pracuje od chwili objęcia swej teki, a którego konkluzją ma być pożyczka. Deficyt w budżecie francuzkim będzie w tym roku znacznie większy niż lat poprzednich, gdyż zaprowadzenie nowej broni, ekspedycja do Rzymu i uzbrojenia, które się wykonywują na ogromną skalę, przyczyniły się do ogromnego powiększenia wydatków, na pokrycie których nie było żadnych nowych źródeł dochodu. Dlatego też pożyczkę wszyscy uważają za rzecz nieuniknioną; jeżeli zaś są jeszcze jakie wątpliwości w tej mierze, to tylko pod względem wysokości sumy, której rząd od Izb zażąda.

Stronnicy pokoju pragnęliby, aby suma ta nie przewyższała 400 milionów, to jest chcą, aby rząd tyle tylko żądał od kraju, ile potrzeba na pokrycie nieprzewidzianych a niezbędnych wydatków. Ale większość finansistów nie wierzy, aby żądania rządu były tak skromne, i spodziewa się pożyczki 750, lub 1000 milionów.

Gdyby się to ostatnie przypuszczenie sprawdziło, wywarłoby to w Paryżu ogromne wrażenie, gdyż wówczas niktby nie wątpił, że wojna jest już rzeczą zdecydowaną. (Już telegramy doniosły, że rząd zażądał pożyczki 440 milionów franków; p. r.)

Z podróży po Kongresówce.

Kraków d. 22. stycznia.

(*N. U.*) Nie dzieli nas nic od naszych braci w Kongresówce oprócz łańcucha straży granicznej, która pilnuje, by nic podejrzanego nie weszło do ziem carskich, i by jak najmniej jęków wyszło z tamtąd i doleciało uszu cywilizowanego świata. Straż ta musi być jednakże ścisłą i czujną, bo stosunki, w jakich dziś żyje Kongresówka, są u nas mniej znane, niż to, co się dzieje na najodleglejszych krańcach Europy. Wiemy tylko z brzmienia ukazów, ogłaszanych w dzienniku urzędowym, że to, co się dzieje w Polsce pod panowaniem moskiewskiem, nie działo się jeszcze nigdy i nigdzie. Niestety — krótka podróż po kraju przekonała mię, że teorja dzikich ukazów pozostaje jeszcze daleko poza okropną praktyką. Czynownicy moskiewscy i naczelnicy wojenni umieli zawsze zwracać na swoją korzyść, nawet takie rozporządzenia rządu, które tchnęły pozorną wolnomyślnością — łatwo więc wyobrazić sobie, że jak drapieżne kruki umieją korzystać z ukazów, których sens moralny, zbyt znany, bym go tu powtarzał, nie ustępuje w niczem teorjom prawniczym i społecznym, wykładanym na galerach dla młodszej generacji zbrodniarzy przez starszych, więcej rutynowanych kolegów. Ale pocóż mam dobierać porównań i barw jaskrawych, by wam opisać to, com widział i słyszał na własne oczy, skoro treściwie opowiedziane nagie fakta przemówią dobitniej, niż wszystkie kwiaty krasomówcze. Pozwólcie, żebym tą razą zaczął od Lublina, gdzie dla interesów musiałem kilka dni zabawić, i gdzie — jak każdy przyjeżdżający z za granicy, a osobliwie z Austrji, otoczony byłem troskliwą opieką policji, która boi się, by turysta najniewinniejszej miny nie przemycił do ziem carskich, jeżeli już nie sztyletów, kos lub proklamacyj, to przynajmniej jakich niebezpiecznych zamiarów, wyobrażeń lub wiadomości.

W Lublinie gospodarują panowie, którzy wam muszą być znani z nazwiska, bo przecież wszyscy wpisali się do albumu waszego p. Miłaszewskiego, który miał zaszczyt bawić ich tego lata. Najważniejszemi, bo najdokuczliwszemi figurami są jenerał-major i gubernator Bućkowski, i policmajster Trzeciak, praporszczyk (chorąży) od artylerji. Jenerał Bućkowski jest rodem z Sybiru, i nie można powiedzieć, by charakter jego różnił się w czemkolwiek od natury pierwotnych mieszkańców tego kraju, zaludnionego do niedawna tylko przez wilków i niedźwiedzi. Ma on wszystkie ich złe i dobre przymioty: złe, bo jest do dzikości szorstkim, okrutnym, i chciwym; dobre, bo nie umie być przebiegłym i przewrotnym. Chwyta on obces swoje ofiary, sam, na ulicy — ale nie zastawia na nie sideł, jak to umieją inni. I tak n. p. odbywa się pogrzeb jakiegoś urzędnika czy obywatela, który był powszechnie lubionym. Tłum ludu przechodzi poprzed mieszkanie gubernatora, który wychodzi, by się przyłączyć do orszaku pogrzebowego. Chce nawet, żeby widziano, jaką cześć oddaje zmarłemu, i przeciska się wśród tłumu, by iść tuż za trumną. Toruje sobie drogę szturkańcami, z których jeden dostaje się jakiemuś małemu i słabowitemu człowieczkowi. Ten zatacza się, pod silną pięścią pana jenerała, i staje mu wkutek tego jeszcze bardziej w drodze. Wówczas generał-major Bućkowski podnosi ogromny kij, towarzyszący mu zwykle na przechadzkach, i uderza nim biednego garbusa po głowie tak, że kij się łamie, a uderzonemu zostaje tylko tyle przytomności, by spostrzegłszy, kto go tak raczył napomnąć, dać czemprędzej nurka w tłum i zniknąć. Gdyby mu się to było nie udało, pan generał byłby zapewne sięgnął do gwizdawki, bez której żaden oficer moskiewski nie wychodzi z domu, policja byłaby nadbiegła i zaprowadziła biedaka na odwach, gdzie po odsiedzeniu 24 godzin aresztu byłby zapłacił 5 rs. kontrybucji, za to, że z tyłu nie widział pana generała i nie ustąpił mu z drogi.

Hr. Tarnowski przybywszy do Lublina, poszedł do cukierni Semadiniego, a wchodząc, przy otwieraniu drzwi potrącił pana Niedziałkowskiego (Polaka), porucznika huzarów, konsystujących w Lublinie — przeprosił go, mówiąc: „przepraszam pana!“ Lecz pan porucznik, oburzony taką nieuwagą, zawołał: „Czy pan nie masz oczów?“ — „Gdybym był pana widział, odparł na to hrabia — to bądź pan przekonany, iż byłbym był uważniejszy — dla tego też za moją nieuwagę przepraszam pana. — „Czy pan nie wie, kto ja jestem?“ zawołał porucznik, dodając do chwili — „ja jestem oficer ruski!“ Na to hrabia z zimną krwią odparł: „A ja jestem hrabia Tarnowski“, i w nadziei, że oficer przyszle doń sekundantów, poszedł do dalszych pokoi cukierni. Lecz p. Niedziałkowski inaczej zrobił — wyszedł, i zawołał policję, kazał hrabiego aresztować, i hrabia 24 godzin na odwachu musiał odpokutować za to, iż poważył się przez nieuwagę oficera r u s s k i e g o potrącić. Rozumie się, że i kontrybucję 5 rubli zapłacić musiał.

W miesiącu lipcu r. z. właściciel dóbr, pan Kozaryn, dymisjonowany major wojsk moskiewskich, będąc zarazem właścicielem kamienicy, oprócz zwykłego kwaterunku wojskowego z rozporządzenia prezydenta miasta, p. Dylewskiego (zyz, łys i kuternoga — to już istna kara pana Boga), dostał kwaterunek nadzwyczajny oficerski, mimo, iż poprzednio przez rok cały bezpłatnie mieszkała u niego w kamienicy włościańska komisja. — Otóż pan Kozaryn spotkawszy p. Dylewskiego w cukierni Semadiniego, mówi mu, iż ten kwaterunek jest niesłuszny, bo jakżeż, rzecze, przez rok cały komisja nic mi nie płaciła — ja z tej kamienicy ani grosza dochodu nie mam, a wy znowuż pakujecie mi kwaterę! To nakoniec weźcie sobie całą kamienicę, i dajcie mi 5, ba nawet i 4 od sta od kapitału, a potem róbcie sobie co wam się podoba!

Pan Trzeciak, policmajster będący w przyległym pokoju, słysząc tę rozmowę, wypada, i poczyna łżyć p. Kozaryna: *Kak smiejesz mego druha trugat'?*

— Któż pan jesteś? zapytał Kozaryn.

— Ja policmajster Trzeciak, odparł pytany.

— *Da! Wy praporszczyk — a ja major!* odparł Kazaryn — śmiewno!

Na to wypada pan Trzeciak z cukierni — świstnął — i już z swemi siepaczami wraca do cukierni. Każe pana Kozaryna aresztować, a sam leci do gubernatora z raportem, lecz ten, widząc niesłuszność policmajstra, każe mu, aby Kozaryna wypuścił, przeprosił i na znak przeproszenia z p. Kozarynem aby popod ramię przez Krakowskie Przedmieście przeszedł. Trzeciak idzie więc, wypuszcza p. Kozaryna, przeprasza, i powiada co mu gubernator kazał, lecz p. Kozaryn odparł na to: „Więc ja wolny, dobrze, a co się tyczy spaceru po Krakowskiem, to nietylko, że pan ze mną nie pójdziesz, ale nawet gdybyś chciał przejść się z moim obcasem, to ci nie dam; w Warszawie widzieć się będziemy!“ Istotnie p. K. niezwłocznie tam pojechał, lecz rezultata tej podróży są mi już nieznane.

Oto kilka faktów, na które cały Lublin się patrzył! Prześladowanie, ucisk jest tu wielki. Każdy spotkawszy gubernatora, musi się kłaniać, bo albo dostanie upomnienie kijem przez łeb, albo też zostanie aresztowanym, i zapłaci 5 rsr. kontrybucji. W czasie, gdy muzyki wojskowe grają na placu lub w ogrodzie, p. gubernator każe co chwila wygrywać: *Boże caria chrani!* poczem pilnuje osobiście, aby wszyscy, nawet przechodnie czapki i kapelusze zdejmowali wołając: *Sztapy dołoju*, i opieszałym takoweż kijem zrzuca.

W szkołach język moskiewski: nawet po polsku uczą z moskiewskiej gramatyki, w urzędach, sądach wszystko po russku, z cerkwi r. g. uniat. wyrzucają boczne ołtarze, organy synodem Zamojskim dozwolone. Lud zmuszają do prawosławia, jak niedawno w Majdanie Łabuńskim, przed Zamościem, gdzie zabrali cerkiew unicką na prawosławną i wieśniakom kazali podpisywać się na akcie prawosławia, lecz wieśniacy opierali się. Duchowieństwu r. l. kazał metryki chrztu, ślubu, zejścia, słowem, wszystkie akta kościelne pisać po russku, a który z księży tego czuchońskiego języka nie posiada, to obowiązany trzymać pisarza, pobierając na swą osobę tylko 150 rsr. Wszystkie podania muszą być pisane po moskiewsku, urzędników, nieposiadających tego języka, wypędzają jako *niebłagonadieżnych*.

Owa kontrybucja pięciorublowa spada na każdego, któregoby oficer lub podoficer moskiewski obwinił o jakieś uchybienie przeciw etykiecie, jaką względem takich dygnitarzy zachować należy. W Warszawie, gdy namiestnik hr. Berg przejeżdża przez miasto, tuż za jego powozem pędzi dorożka, w której stoi komisarz kwartalny i śledzi pilnie na prawo i na lewo, czy kto z przechodzących nie zapomni ukłonić się karecie pana namiestnika. Każdego, ktoby się dopuścił tej zbrodni, okładają kozacy nahajkami i prowadzą na policję, gdzie nie pomagają żadne tłumaczenia — obity i wyszarpany musi jeszcze zapłacić pięć rubli. Czy nie przypomina wam to jota w jotę historję o kapeluszu Gesslera, któremu musieli się kłaniać mieszkańcy Szwajcarji, nim Bóg im zesłał Tellów i Winkelriedów?

Inną razą, jenerał-major Bućkowski spotyka na ulicy żebraczkę, która nie znając go, prosi o jałmużnę. Gubernator łamie na niej drugą laskę, gwiżdże na policję, i każe żebraczkę prowadzić na odwach. W tym wypadku przynajmniej skarb carski nie dostał kontrybucji.

Nastrój pokojowy opinii publicznej, o którym wam już uprzednio pisałem, utrzymuje się ciągle, a jak zawsze, podstawą wszystkich nadziei pokojowych jest domniemane przechylenie się Prus na stronę Francji w kwestji wschodniej, i przypuszczenie, że wobec tego zbliżenia się, Moskwa zawiesi na czas nieograniczony zamiary swe na Wschodzie. Rząd francuzki ze swej strony stara się rozwiać wszelkie obawy wojny, i w tym celu minister spraw wewnętrznych, p. Pinard, rozesłał do prefektów wszystkich departamentów okólnik, w którym poleca im, aby czuwali, żeby dzienniki, popierające politykę rządową, nie umieszczały w kolumnach swych artykułów, redagowanych w duchu, przeciwnym pokojowym oświadczeniom rządu.

O istnieniu okólnika tego publiczność francuzka dowiedziała się dopiero wtedy, kiedy dziennik *Independance belge*, wychodzący w Brukseli, ogłosił go w swych kolumnach. Z *Independance belge* przedrukowały go wszystkie dzienniki francuzkie, nawet półurzędowe, co może służyć za dowód, że okólnik ten jest autentyczny. Okólnik ten miał niby zostać w tajemnicy, gdyż u góry jego stoi podkreślony wyraz *confidentiel*, pomimo tego dostał się on w parę dni po jego napisaniu do redakcji *Independance*, i natychmiast został przedrukowany w półurzędowej *Patrie*.

Opinia publicza sądzi, że rząd francuzki chcąc, aby owa pokojowa manifestacja jego dostała się do Francji w bardziej powabnej formie zakazanego owocu, sam postarał się o umieszczenie jego w *Independance*. Trudno powiedzieć o ile prawdziwe jest to mniemanie, niemożna jednak nie przyznać, że tak rychłe okazanie się tego okólnika w dzienniku, wychodzącym za granicą, a następnie natychmiastowy przedruk jego w organach rządowych, pozwala sądzić, że rząd francuzki, znając słabość publiczności do wszystkiego co nosi na sobie cechę tak zwanej *indiscretion politique*, uciekł się do tego wybiegu. Wybieg ten jest prawdziwie dość śmieszny, gdyż powtórzenie okólnika przez *Constitutionnel* i *Patrie* zdradziło całkiem postępowanie rządu; ale czyż i najwięksi potentaci tego świata nie mogą popełnić śmieszności?

Do rzędu objawów pokojowych należy także zaliczyć pogłoskę o mającym się w tych dniach ukazać manifeście rządu francuzkiego, w formie listu cesarza Napoleona III. do p. Rouhera lub de Moustier. List ten jest już podobno wydrukowany, i cesarz miał go już czytać kilku osobom zaufanym. Główną osnową jego ma być kwestja włoska i niemiecka, zawiera on przytem oświadczenia najczulszej przyjaźni dla Włoch i Prus, i wyraża nadzieję, niemal pewność, że pokój nie zostanie naruszony, i że Francja może wyłącznie oddać się pracy nad powiększeniem swojego dobrobytu i oświaty.

List ten ma wyjść na świat na dni kilka przed ogłoszeniem pożyczki, a skutek, jaki rząd chce nim osiągnąć, jest podwyższenie kursu renty francuzkiej, co mu da możność zrobienia emisji zamierzonej pożyczki na dogodniejszych warunkach.

W ogólności powiedzieć można, że nigdy jeszcze sytuacja polityczna nie była tak niepewna i nie przedstawiała tyle materjału do najbardziej z sobą sprzecznych pogłosek i przypuszczeń, jak obecnie.

Wszystkie rządy o niczem innem nie mówią, jak o pokoju, a tymczasem oświadczeniom swym same widocznie nie wierzą, gdyż o niczem innem nie myślą jak o zbrojeniu się i powiększeniu swych armij.

Ogólna liczba wojsk europejskich państw dochodzi już do 7 milionów ludzi, na utrzymanie których potrzeba 7 miliardów franków rocznie, długi publiczne z każdym rokiem rosną i muszą w końcu doprowadzić do ogólnego bankructwa, przemysł i handel pod wpływem ciągłej obawy wojny i niestałości istniejących rządów upada, nędza klas uboższych wzmaga się wszędzie, słowem, stan rzeczy jest taki, że przy tylu międzynarodowych kwestjach spornych i antagonizmie wielkich mocarstw niepodobna wyjść inaczej z tego chaosu jak przez wojnę, gdyż w razie przedłużenia *status quo* grozi Francji nieochybnie rewolucja, której skutki mogą być daleko donośniejsze niż w roku 1848.

Usposobienie opinii publicznej jest wiernem odbiciem sytuacji politycznej, gdyż niepewność, ciągłe wahanie się, niewiara we własne wnioski i ciągła obawa jakichś groźnych a nieokreślonych wypadków, stanowią obecną jej charakterystykę. Wiadomość, która dziś znajduje ogólną wiarę, jutro okazuje się wierutnym fałszem; przekonanie, które dziś wyraża usposobienie wszystkich zdrowo myślących, staje się nazajutrz szaleństwem i niedorzecznością. Słowem, żyjemy tu pośród zupełnego zamętu wyobrażeń i braku przekonań, i świat cały zda się żyć z dnia na dzień, nie troszcząc się o jutro i oczekując, ażali rychło grom boży rozwieje owe chmury, które go ze wszech stron otaczają.

Ponieważ zadaniem mojem jest zdawanie wam sprawy z usposobień opinii publicznej i przesyłanie wam wiadomości wiarogodnych, a opinia publiczna jest ciągle chwiejna i niestała, wiadomości zaś przy całej swej wiarogodności są niemal zawsze sprzeczne, nic więc dziwnego, że i w listach moich często napotkacie wiele sprzeczności i niedokładności.

Niedokładności tych uniknąć dzisiaj niepodobna, gdyż żyjemy w czasie, w którym niespodzianki są na porządku dziennym, a fakta są często w zupełnej niezgodzie nietylko z moralnością i historją, ale z najelementarniejszą logiką.

I w obecnym liście moim nie podobna mi uniknąć sprzeczności: w początku jego donosiłem wam, że syptomata pokojowe są coraz liczniejsze, teraz zaś rzeczywistość zmusza mię do udzielenia wam wiadomości, niezapowiadających bynajmniej pokoju.

W Anglii, która dotąd pomimo wyprawy do Abisynii nie myślała wcale o przygotowaniach wojennych, minister marynarki oświadczył na zebraniu konserwatystów w Bristol, że wobec ogólnego położenia rzeczy w Europie, Anglia musi myśleć o postawieniu swojej armii i marynarki na stopie, na jakiej stoją siły zbrojne innych państw. Maleńka Dania sprzedała Stanom Zjednoczonym kolonię swą, wyspę St. Thomas, w zamian za kilkanaście tysięcy karabinów nowego systemu. Francja wedle autentycznych wiadomości posiada już w arsenałach swych 800.000 karabinów Chassepot, a w czerwcu wszystkie zamówienia, jakie porobiła w fabrykach broni w kraju i za granicą, będą gotowe, i arsenały francuzkie będą zaopatrzone w ilość nowej broni, wystarczającą na potrzeby wielkiej i długiej wojny i uzbrojenie całego narodu.

Nowe prawo wojskowe, przyjęte już przez Ciało prawodawcze, jest obecnie przedmiotem obrad senatu; jutro, t. j. d. 25. stycznia zostanie ono ostatecznie zatwierdzone., i natychmiast wejdzie w wykonanie.

Kadry nowej gwardji narodowej ruchomej (*garde mobile*) zostaną uorganizowane na 1. kwietnia, a między 10. i 15. maja gwardziści narodowi zostaną po raz pierwszy powołani do szeregów.

Natychmiast po ostatecznem ogłoszeniu nowego prawa wojskowego, rząd przedłoży Ciału prawodawczemu prawo o kontyngensie wojskowym na r. 1868, który ma wynosić 150.000 ludzi, t. j. o 50 tysięcy więcej niż w roku przeszłym.

Proces 11tu dzienników jeszcze nie był ukończony przed sądami, a już dzienniki *Opinion Nationale*, *Satan* i *le Philosophe* zostały znowu powołane przed sędziego śledczego, tak, że zaledwie jeden proces zostanie zakończony, nowy się rozpocznie. Jeżeli dodam, że chodzą pogłoski o przymierzu Francji z Hiszpanią, według którego to ostatnie państwo zobowiązało się na przypadek wojny z Włochami, postawić 150 tysięcy wojska do rozporządzenia Francji, że p. Benedetti, ambasador francuzki w Berlinie, ma być odwołany, (wczorajszy telegram zaprzeczył temu; p. r.), gdyż jako stronnik jedności Włoch nie dosyć gorliwie pracuje nad zjednaniem Prus dla papieża, i że przypisują rządowi francuzkiemu chęć wywołania rewolucji separatystycznej w Neapolu w celu osadzenia na tronie neapolitańskim dynastji Muratów: to cały mój zapas wiadomości z dnia dzisiejszego zostanie wyczerpany. Oczywiście, że ostatnie te wiadomości przesyłam wam jako proste pogłoski i nie potrzebuję zaręczać, że sam nie przypisuję im żadnej doniosłości.

Przegląd polityczny.

Austrja. Okólnik, który minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich namiestników krajowych, brzmi według *Wiener Abendpost*:

„Jak Wasza i t. d. przekonujesz się z dzisiejszego mego rozporządzenia, Jego c. k. apostolska Mość, zgodnie z postanowieniem art. 13. zasadniczej ustawy państwowej z d. 21. grudnia 1867 roku, dotyczącym wypełniania władzy rządowej i wykonawczej, raczył na wniosek Rady ministrów, rozporządzić dla wszystkich królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa, aby jak nadal wszystkie organa administracji państwowej są obowiązane w swej przysiędze służbowej zaprzysiądz niezłomne przestrzeganie zasadniczych ustaw państwa, i obecnie zaprzysiężone już organa administracji państwowej, złożyły dodatkowe tejże samej treści oświadczenie, zastępujące przysięgę. Wasza . . . . . będziesz nad tem czuwać, aby zgodnie z tem najwyższem rozporządzeniem, wszystkie organa administracji państwowej, znajdujące się w okręgu pańskiego urzędowania, złożyły to oświadczenie, zastępujące przysięgę, które w wewnętrznem znaczeniu odpowiada przysiędze konstytucyjnej.

„Rozumie się samo przez się, że nikogo nie należy przymuszać, aby wbrew własnemu przekonaniu składał owe zaprzysiężone oświadczenie. Jeźli który ze sług państwa uzna je za niezgodne ze swojem sumieniem, na tego nie powinno się w tym względzie żadnej wywierać presji, i wypada donieść mi o tem zdarzeniu, poczem nastąpi dalsze zarządzenie. Natomiast te organa rządowe, które składają owe oświadczenie, powinne mieć dobrze na uwadze, że rzecz tę uważa się nie za dopełnienie próżnej formalności, lecz za polityczny akt wielkiej doniosłości.

„Uważam to za obowiązek sumienia, z góry już położyć nacisk na to, że w całym obrębie powierzonej mi służby administracyjnej wymaga się od wszystkich urzędników obok niezłomnej wierności dla cesarza, także bezwarunkowego szanowania konstytucji państwa i państwowych ustaw zasadniczych.

„W ogóle, im konieczniejszem się stało trwałe pokrzepianie publicznego ducha prawo-politycznego, temci nieodzowniejszem staje się, aby organa rządu oprócz najzupełniejszej nieskazitelności charakteru swego, pozyskali sobie i uznanie jako sumienni konstytucyjnej władzy wypełniacze.

„Przy najlepszych intencjach, wola ministra nie wystarcza, jeźli go nie popiera i nie podtrzymuje równie rzetelny sposób myślenia przydzielonych mu urzędników.

„Ale ja muszę tem dobitniej od każdego w moim wydziale czynnego organu rządowego żądać szczerego poświęcenia i nieskazitelnej wierności dla konstytucji, gdy według państwowej ustawy zasadniczej ministrowie odpowiedzialni są za zgodność z konstytucją i ustawami aktów rządowych, w ich obręb urzędowy przypadających. Odpowiedzialność tę pojmuję tak ściśle, jak tylko ją pojmować można, i spodziewam się zatem, że także podlegający mi urzędnicy odpowiedzialność tę, którą ze mną podzielają, zawsze będą mieli przed oczyma.

„Niewierność albo nieprzyjaźń dla konstytucji i urządzeń konstytucyjnych, uważanoby i karano jako równie ciężkie naruszenie obowiązków urzędowych, jak wszelkie inne złamanie przez urzędnika państwa przysięgi służbowej.

„Niewystarczałaby nawet prosta obojętność albo neutralność sług państwa wobec konstytucji.

„Konstytucja stała się nietykalną podstawą prawa publicznego, i organa rządu, gdy chodzi o ustalenie nowego porządku prawno-politycznego w życiu publicznem, winne w swojej dla rządu wierności czynnemi być także dla konstytucji; one winne zawsze, gdy chodzi o dawnych praw zastosowanie — w razie wątpliwości i o ile tylko właściwość danego wypadku i treść ustaw dozwala — zarządzenia te spełniać w duchu nowych ustaw zasadniczych; muszą nawet tam, gdzie na oko idzie o czynności urzędowe, bynajmniej niepolityczne, spełniając takowe starać się działać w myśl tego nowego porządku.

„Państwo konstytucyjne żąda samoczynności, a także urzędnik państwa konstytucyjnego, o ile do karności i posłuszeństwa wobec swoich przełożonych jest obowiązany, powinien się przecież okazywać przyjęty duchem konstytucyjnym.

„W tym duchu postępować będą urzędnicy, gdy okazujące się braki i konieczne ulepszenia sami w sposób odpowiedni podniosą, gdyż bezpośrednie wykonawcze organa mają najlepszą sposobność obeznania się z potrzebami ludności, i okazania się dziś, gdy reforma administracji będzie przedsięwziętą, praktycznymi tego dzieła współpracownikami. W tym względzie mogą zawsze liczyć u mnie na chętne wysłuchanie, a niemniej mogą z drugiej strony liczyć na to, że zawsze będę sumiennym ich rzecznikiem, gdzieby potrzeba strzedz ich interesów uprawnionych. Nieudolni albo opieszali urzędnicy, będą napróżno szukać pobłażania, podczas gdy dzielni godne także osiągną stanowisko.

„W miarę pokrzepiania się stanu państwa, przybywać także będą środki do zgotowania sługom jego lepszej egzystencji materjalnej, jakkolwiek w ogóle finansowe położenie państwa ściśle ekonomiczną i bardzo oszczędną nakazuje administrację.

„JW. Pan będziesz postępował w myśl rządu cesarskiego, gdy urzędnikom swego obrębu urzędowego właśnie z powodu składania przysięgi na konstytucję i ze względu na nie, powyższe zalecisz zasady i nie zaniedbasz im zarazem ścisłą akuratność i szybkie załatwianie spraw, wyzwolenie się z czystego formalizmu, ciągłą usłużność w stosunkach z ludnością, bezinteresowną nieparcjalność i strzeżenie swej powagi nienagannem także w prywatnem życiu postępowaniem, zalecić im i wpoić tak dobitnie, jak tego cel będzie wymagał. Nie jako stan, stojący daleko od ludności, którego reprezentantów ona unika, który się autokratycznie i arystokratycznie jej przeciwstawia, winien być uważany stan urzędniczy, ale jako orędownik, zawsze usłużny, w służbie publicznej pożyteczny, prawa swoje ściśle według konstytucji i ustaw mierzący. Co jeśli dopnie, stanie się jednym z najdzielniejszych przedstawicieli konstytucyjnej idei państwowej, i może najskuteczniej i najtrwalej szerzyć miłość sprawy pospolitej, miłość ojczyzny.

„I oto w czem upatruję najpiękniejszą część mojej misji, którą mi z urzędem poruczył nasz Najmiłościwszy cesarz i pan, i do której spełnienia wzywam gorliwego spółudziału JW. Pana i wszystkich podwładnych Jego urzędników i sług.

„O wykonaniu rozporządzenia co do odebrania oświadczenia miasto przysięgi, raczysz mi JW. Pan w najkrótszym czasie przedłożyć osobne sprawozdanie.

„Przyjm JW. Panie zarazem wyraz mego najgłębszego poważania.

Wiedeń d. 25. stycznia 1868.

Minister spraw wewnętrznych
Giskra w. r."

N. fr. Presse podaje dziś szczegółowe sprawozdanie z zamierzonego bankietu delegacyjnego. Hrabia Auersperg i p. Kaiserfeld udali się z zaproszeniem do prezesa węgierskiej deegacji, Somssicha. Ten zaproszenie przyjął, w skutek

---

Nie wiem, czy potrzeba więcej faktów, by scharakteryzować dzisiejszego wielkorządcę Lublina. Umie on jednak być czasem sprawiedliwym, oczywiście, w swoim rodzaju. Lubelski dyrektor poczt, Chrzanowski, dawał *bal*, na który zaprosił jenerał-gubernatora i wszystkich dostojników moskiewskich. Gdy całe szanowne towarzystwo było już dosyć pijane, by sobie mówić prawdę w oczy, jeden z wyższych dygnitarzy moskiewskich, niejaki Szelistow, przystępuje do Chrzanowskiego i mówi: *Pasłysz bratiec*, czy ty russki, czy Polak, czy prawosławnyj, czy katolik? — Chrzanowski odpowiada na to, że jest Polakiem i katolikiem, ale wiernie służy carowi. Szelistow rzuca się na niego i woła: Jeźli ty Polak i katolik, *paszto ty sukinsyu idiosz do corkwi na prawosławnoje bogosłużienje*? — i uderza przy tem w twarz Chrzanowskiego. Ten odpowiada mu z niemniej moskiewską i plastyczną otwartością, i w jednej chwili obydwaj tarzają się na posadzce, powtarzając sobie i dowodząc pięściami, że jeden taki suk...syn jak drugi. Grono dostojników pęka ze śmiechu, a jenerał Bućkowski cieszy się, że się *bratcy* tak — popili, i znajduje, że *eto charoszoje dieło*. Nareszcie pojawia się druga plaga Lublina, policmajster Trzeciak, ze swoimi posiepakami, wywraca po drodze etażerkę z porcelaną i wynosi na pół już tylko żywego Szelistowa. Nazajutrz Bućkowski przywołuje Szelistowa, i powiada mu po trzeźwemu, że *chudo zdiełał*, każe więc iść przeprosić Chrzanowskiego. Szelistow spełnił rozkaz, ale nie chciał zapłacić za porcelanę, potłuczoną z jego winy.

Syn jenerała Bućkowskiego, młody praporszczyk, wdał się zupełnie w ojca, a nawet prześcignął go pod wielu względami. Niedawno poszczuł na ulicy buldoga, bez którego nigdy nie rusza się z domu, jak zacny batiuszka bez laski, — na jakiegoś urzędnika, który wychodził właśnie z biura gubernialnego. Napadnięty bronił się oczywiście laską, i uderzył psa parę razy. Praporszczyk gwizdnął na policję, a urzędnik ośm dni siedział za to na odwachu, a w końcu otrzymał *wygowor*, i zapłacił 10 rubli kontrybucji, *paczom ismieł trugat'* (niepokoić) *sabaku Jego Wysokobłagorodia*. Nie podobna przy tej sposobności odmówić Moskalom pewnej szczypty samopoznania: za obrazę gubernatora płaci się 5 rubli, i siedzi 24 godzin w kozie — za despekt, wyrządzony jego psu, 10 rubli i ośm dni aresztu. Prawo stare germańskie, które obliczało *winę* według wartości głowy poszkodowanego, nie było sprawiedliwszem od wyroków moskiewskich...!

Nie skończyłbym, gdybym wam chciał opowiadać wszystkie fakta tego rodzaju, które słyszałem lub sam widziałem podczas krótkiego mojego pobytu w Lublinie. Policmajstra Trzeciaka spotkał był właśnie wówczas przykry zawód. Potrzebował pieniędzy na Nowy Rok, wybrał się więc z drugim pomocnikiem „na żydy", tj. rewidował sklepy, by znaleźć towary „defraudowane", to znaczy, nieoclone i nieplombowane. Nie znalazłszy żadnych, skonfiskował co mu tylko wpadło pod rękę, i kazał złożyć do magazynu, w nadziei, że żydzi przestraszeni zechcą się wykupić. Tymczasem żydzi, pewni swego, bo towary były po wszelkiej formie plombowane, a nauczeni doświadczeniem, czekali cierpliwie parę tygodni. — W końcu komisja otworzyła pakii przekonała się, że niema żadnej defraudacji. Dopiero pan Trzeciak w gwałt, że czynowniki przemienili pewnie towary, bo on przecież na własne oczy i pomocnik jego widział, że tamte były nieplombowane. Wytoczono tedy śledztwo, i Bóg wie, kiedy to się skończy, i kiedy kupcy będą mogli odebrać swoje towary — jeżeli je w ogóle odbiorą, bo pan praporszczyk gotów przysiądz, że skonfiskował paczki nieplombowane, i że zaszła jakaś defraudacja. We własnym, dobrze zrozumianym interesie powinni się tedy żydzi jeszcze teraz okupić p. policmajstrowi.

Od takich to ludzi zawisł w każdej chwili spokój i byt każdego mieszkańca Kongresówki. Moskwa wzięła sobie za hasło nietylko tępienie narodu na wielką skalę, ale także dokuczanie, naigrawanie się, drobiazgowe prześladowanie na każdym kroku, przy każdej, najmniejszej sposobności. Nic dziwnego, że wśród takich stosunków jakaś ponura melancholja opanowała wszystkie umysły. Nawet Warszawa, owa wesoła, niczem niezłamana Warszawa straciła swoją zwykłą ochotę do zabawy. Nie jest to już demonstracyjna żałoba — ale naprawdę, najlekkomyślniejszemu odeszła ochota do zabaw i tańców. Na bal w resursie kupieckiej, zwykle tak świetny, przybyło zaledwie sześć pań — i wszyscy rozjechali się do domów, bo nie było z kim tańczyć. Wszystko smutne, ponure, bezwładne — oczekujące pomocy Bóg wie zkąd — ba, nawet od Austrji! Kogo bliżej poznałem, ten, rozglądnąwszy się wprzód należycie, czy nas kto nie podsłuchuje, pytał mię w sekrecie, czy nie wiem, kiedy przyjdą Austrjacy? Tak, jak u nas są ludzie, którzy twierdzą, że niebawem „przyjdą Moskale" — tak w Kongresówce wierzą w przyjście Austrjaków. Wszystko, co austrjackie, jest u Moskali teraz prawie tak podejrzane, jak to, co polskie.

Dość powiedzieć, że *Gazeta Lwowska*, która Bogu chyba ducha winna, jest pod rzadem carskim najformalniej zakazaną; niewolno jej czytać nikomu, nawet najwyższym urzędnikom — tylko samemu p. Pawliszczewowi. Tego ona pewnie nie natchnie duchem polskiej miatieży. Ciekawą ilustracją do tych podejrzeń przeciw Austrjakom jest fakt następujący: „Porucznik od ułanów czy krakusów austrjackich, p. W., otrzymał był urlop dla odwidzenia swojej rodziny, mieszkającej w Kongresówce. Przybywszy na miejsce, przedstawił się generał-gubernatorowi, oczywiście w pełnym mundurze. Mundur zwrócił na siebie uwagę pana jenerała, który go nazwał „kamedjanckim". Porucznik zaprotestował uroczyście przeciw tak lekceważącemu powiedzeniu, a jenerał spostrzegłszy, że się znalazł nader niedyplomatycznie, dla przeproszenia go zapewne, kazał go prosić na obiad. Jednocześnie atoli odwiedził p. W. policmejster, i prosił go, by podczas swego pobytu w Lublinie, nie używał szarawarów, butów, a osobliwie „buntowszczyczeskoj szlapy" (czapki). Tak tedy jedna austrjacka „szlapa", przypominająca krakusów polskich, wydała się Moskalom niebezpieczniejszą, niż wszystkie czaka, kaski i hełmy, których tyle widzieli. Dodać tu jeszcze należy, że rodzinę porucznika w buntowszczyckiej „szlapie" i wszystkich, którzy z nim widywali się i rozmawiali, jako politycznie podejrzanych oddano, pod nadzór policyjny.

Przy całym tym swoim strachu, Moskale, jakby z wyższego nakazu, prawią wiele o wojnie i grożą wielkiemi przygotowaniami. Mówią, że w Lublinie urządzają ambulanse, a pod Warszawą obóz na 60.000 ludzi. Bawiąc atoli w Królestwie do połowy stycznia, nie widziałem żadnych nadzwyczajnych przygotowań wojennych, choć wojska wszędzie pełno. W Lublinie stoi około 6.000 ludzi, w Zamościu 4.000, w Tomaszowie batalion piechoty, sotnia kozaków i pół baterji. W każdem zresztą, najmniejszem nawet miasteczku, znajduje się od 200 do 400 ludzi. Ogółem w Kongresówce może być obecnie do 120.000 wojska, ale to zaledwie wystarcza, by panowie generał-gubernatorowie, naczelnicy powiatów i t. d. mogli spać spokojnie. Rozszerzają fortyfikacje Zamościa i Dęblina — nie wiedzieć czy to ze strachu przed „Austrjakami", czy dlatego, by mieć lepszą sposobność do okradania skarbu. Nigdy jeszcze nieszczęśliwa nasza ojczyzna nie była taką kopalnią dla nienasyconej tłuszczy moskiewskiej, jak teraz. W przyszłym liście opowiem wam więcej szczegółów.

Na zakończenie tej korespondencji podam tu jeszcze wierny obraz oświaty moskiewskiej — i tych co są przedstawicielami tejże. W pewnym mieście królestwa (za autentyczność faktu ręczę) gdzie jest gimnazjum, proszono profesora P., Moskala, aby chciał prywatnie udzielać gramatyki russkiej młodemu uczniowi. Profesor P. odparł na to wezwanie: „Ja nie razbierał gramatyku, pa czemu ja razbierał tolko matematyku, wy znaje tie, matematyka niet jedno szto gramatyka— da ja wam skażu, tut pryjediot fizyk, wy znajetie szto e to jest fizyk?—Eto jest' doktor medycznej fakultety — on budiet' znał szto to jest' gramatyka"...

czego przystąpiono do ostatecznego urządzenia bankietu i rozesłano zaproszenia. Później jednak Somsich rewizytował hr. Auersperga, aby mu oświadczyć, iż w klubie węgierskim nie przyjęto zaproszenia, i prosi go o uwolnienie od słowa, które niebacznie w imieniu delegacji węgierskiej dał. Z tego artykułu dowiadujemy się także, że polscy delegaci bywają w klubie węgierskim, więc z delegacją węgierską w dobrych zostają stosunkach, z czego się cieszymy.

Według prywatnego telegramu starej *Pressy*, pragskie obywatelskie kasyno postanowiło wysłać deputację do Najj. Pana, aby go prosić o usunięcie z posady radcy policyjnego, Dedery.

Niemcy. Według *Hamburger Nachrichten*, pomiędzy Benedettim a hr. Bismarkiem wymieniono oświadczenie, mocą którego Meklenburg, wolny od traktatu handlowego z Francją, będzie mógł przystąpić do Związku cłowego, na podstawie odpowiedniego zniżenia cła od wina.

Francja. *Monitor* z dnia 26. b. m. ogłasza sprawozdanie z finansowego położenia. Dług niepokryty wynosił dnia 1. grudnia 1867 roku 963 milionów. W skutek wypadków i wymagań większej doniosłości, niedobór w roku 1867 powiększył się o 26 milionów. Do tego wypada doliczyć zawotowany dnia 31. maja nadzwyczajny kredyt w wysokości 158 milionów, i wydatki na ekspedycję rzymską, razem 189 milionów. Sprawozdanie nadmienia o różnych podwyższeniach wydatków w budżetach na rok 1868 i 1869, i wyprowadza z tąd konieczność nowych 82 milionów, którą to sumę rozdzieli się na te dwa lata. Sprawozdanie mówi dalej o potrzebie zmienienia materjału marynarki, w interesie obrony krajowej i narodowego honoru — na który to cel ministrowi marynarki i wojny przeznacza się 187 milionów. Omylonoby się, jeżlby sądzono, że temi zasobami zaradziło się wszelkim wymaganiom, lecz w każdym razie uczyni się tem zadość najpotrzebniejszym wymaganiom.

Dalej mówi sprawozdanie, że pożyczka w wysokości 440 milionów zaspokoi wszelkie potrzeby. Pożyczkę pokryje się na drodze subskrypcji. Sprawozdanie stawia wniosek, aby wypłacanie miesięczne rozdzielać na dwadzieścia terminów. Co się tyczy pożyczki meksykańskiej, sprawozdanie twierdzi, że właściciele obligacyj mają niezaprzeczone prawo do 1,680.000 fr. złożonych w kasie kasygnacyjnej, tudzież do 5 miljonów, znajdujących się w kasie likwidacyjnej. Inne żądania nie są uzasadnione. Cesarz postanowił, aby Rada stanu zastanowiła się nad zasadą tej sprawy, a wysokość wynagrodzenia zależeć będzie od dokonanych poszukiwań.

Sprawozdanie kończy się następującemi słowy: „Patrjotyzm kraju włoży na siebie wielką ofiarę, lecz równocześnie pomnoży on rękojmie pokoju, to jest te, które wypływają z potęgi. Lecz pokój ten nie będzie gnuśnym i zazdrośnym, w którym każdy naród, obawiając się zamięszań, niszczy swój dobrobyt i kredyt. Będzie to pokój, pewny sam siebie, polegający na wspólnem porozumieniu się i szacunku, pokój płodny, taki, do którego cesarz dążył zawsze w swej mądrości“.

Szwajcarja. W Zurychu na 60.000 głosujących, oświadczyła się znaczna większość za potrzebą przejrzenia konstytucji, którą to sprawą ma się zająć Rada konstytucyjna.

Wschód. W wyższych ateńskich sferach rządowych przedsięwziął król niektóre zmiany — a proboszcza greckiego w Wiedniu, księdza Antoniego Chariati, mianował arcybiskupem w Zante. Kumunduros i Bulgaris chcą w Izbie poselskiej rozpocząć walkę z rządem.

Gaz. Kol. donosi, że książę Gorczakow upoważnił swych zagranicznych pełnomocników do oświadczenia, że Moskwa nie grożąc nikomu, stara się o utrzymanie pokoju.

Wszystkie półurzędowe dzienniki z dnia 25. bm. przemawiają za potrzebą utrzymania pokoju. *Börzenztg* wzywa Moskwę, jako silną potęgę, aby dała inicjatywę do ogólnego rozbrojenia. *Courrier Russe* mówi: „Moskwa nie napadając na nikogo, odrzuca niesłuszne oskarzenia i wyczekuje.“

W Carogrodzie Fuad-basza cofnął swoją dymisję. Jan Delyanni, brat świeżo mianowanego greckiego ministra, ma być zamianowany greckim pełnomocnikiem przy dworze stambulskim. W kołach wojskowych krąży pogłoska, którą jednak należy przyjmować z wszelkiem zastrzeżeniem, że pod dowództwem Omera-baszy stanie korpus obserwacyjny nad granicą Grecji, Hercegowiny, Czarnogóry i Serbii.

Kronika.

— **Mianowania.** Najj. Pan nadał nowo systemizowaną posadę jeneralnego inspektora kopalni, hut i salin w królestwach i krajach, nienależących do korony węgierskiej, z tytułem, stopniem i charakterem radcy ministerjalnego król. saskiemu nadstaroście górniczemu Fryderykowi Konstantemu br. Beustowi.

— **Na powracających z Meksyku** złożyli pp. D. i B. 10 złr., z których otrzymał były ochotnik meksykański R. 5 złr. *Fr. Bałutowski.*

— **Wczorajszy koncert Towarzystwa muzycznego** odznaczył się również jak dawniejszy doborem wykonanych dział. Mianowicie orkiestra cała pod dyrekcją pana Mikulego, wykonała: Szóstą symfonię (C dur) Mozarta, Uwerturę (C dur, poświęconą ks. Radziwiłłowi) L. Beethowena, i marsz kapłanów, z Mendelsona: Atalii. Życzyćby sobie należało, aby orkiestra była liczniejszą. Z istniejącemi siłami odegrano wszystkie te trzy utwory z wielką dokładnością i pewnością. Powszechność nasza ma jedynie na tych koncertach sposobność obeznania się z muzyką klasyczną.

Miała odśpiewać panna Sobolewska kawatynę z Roberta i walce przez Godfrey. Ale pan Miłaszewski, jako należącej do składu sceny polskiej, nie raczył udzielić jej pozwolenia. Daremna była i prośba księcia Leona Sapiehy, jako prezesa Towarzystwa muzycznego. Pan Miłaszewski nie raczył cofnąć swego: „nie pozwalam“, bo artystka mogłaby się przeziębić w sali ratuszowej, a ztąd, on potem szkodę ponieść!

Członek Wydziału Towarzystwa, pan Lierhammer, zapełnił swym pięknym śpiewem powstałą lukę. Jestto najznakomitszy amator śpiewak we Lwowie. Metoda włoska wyborna, głos pełny, dźwięczny, barytonowy. Odśpiewał pieśni dwie niemieckie: jedna Fallerslebena, muzyka Mikulego, druga Heinego „Zwei Grenadiere“. Osobliwie odśpiewanie tej ostatniej pieśni zjednało huczne śpiewakowi oklaski.

Oprócz tego odegrał pan Bruckmann na skrzypcach z koncertu Allarda Andante i Rondo. Pan Bruckmann nie jest młodym skrzypkiem, a jednakowo pracuje ciągle nad sobą i postępuje widocznie. Chociaż może nie było w grze jego dostatecznego polotu wyższego, ale wykonanie było bardzo czyste.

— **Stryj** dnia 21. stycznia. Na wezwanie JO. ks. Leona Sapiehy — zarządził burmistrz p. dr. Karchesy zbieranie składki w mieście naszem na fundusz Karola Szajnochy i już tego dnia wpłynęło do 50 złr. w. a. Zdaje się, że i Rada uchwali na najbliższem posiedzeniu z kasy miejskiej jakiś datek do pomnożenia funduszu.

Na dzień 4. lutego b. r., powołani są członkowie Rady powiatowej — na pierwsze posiedzenie, do miejskiej sali radnej, przez prezesa p. barona Józefa Brunickiego. Najważniejszy przedmiot obrady będzie stanowić budżet na rok 1868.

— **Korespondencja Redakcji.** Pan F. w Nowym Sączu: Telegram, za który niniejszem dziękujemy, otrzymaliśmy, i umieściliśmy tego samego dnia, ale z wyjątkiem tych egzemplarzy, które pierwsze wyszły z pod prasy, bo telegram spóźnił się nieco. Musiałeś pan otrzymać jeden z tych egzemplarzy *Gazety Nar.*, w których nie było telegramu.

Ostatnie wiadomości.

Czas donosi, że kwestja językowa traktowana była i w wyższym sądzie krakowskim, i dalej pisze: „Sąd wyższy w Krakowie — jak słyszymy — „w zasadzie“ zgadza się na zaprowadzenie języka polskiego; w tutejszym sądzie apelacyjnym prawie wszyscy radcy są Polakami, albo przynajmniej władają językiem polskim, więc chyba z grzeczności dla czterech kolegów swoich Niemców lub Czechów, wyrazili w podaniu swem do ministra życzenie, aby sędziom wolno było w polskim lub niemieckim języku załatwiać sprawy, czyli innemi słowy, aby radcy Polacy po polsku, a radcy Niemcy po niemiecku pisali.“

Ogłoszona we *Wiener Ztg.* z d. 28. bm. ustawa względem zapomogi dla miasta Brodów z funduszów państwowych, w kwocie 42.000 złr., opiewa w art. III., jak następuje: „Kwota ta 42.000 złr. udzielona miastu Brodom, ma być użytą na częściowe umorzenie zaliczki bezprocentowej, danej temuż miastu ze strony ministerstwa skarbu w kwocie 100.000 złr.; a wspomnianemu miastu, dla uiszczenia się ze zobowiązań, jakie celem pożyczki hipotekarnej ma zaciągnąć u austrjackiego uprzyw. banku narodowego, udziela się dogodność, aby wykazującą się po odliczeniu kwoty subwencyjnej 42.000 złr. wal. austr., resztę 58.000 złr. mogło spłacić w 5procentowych losowych listach zastawnych uprzyw. austrjackiego banku narodowego w nominalnej wartości tychże *al pari*. Spłata ta ma jednak najdalej do dnia 1. października b. r. być uskuteczniona.“

W klubie delegacji węgierskiej zaproponowano, aby na pełnem posiedzeniu wystosować interpelację, dla czego ministerstwo dla spraw wspólnych przywłaszcza sobie nazwę państwowego? Już dawniej donosiliśmy, że i ministerstwo węgierskie czyniło przedstawienia przeciw napisowi: *Reichsfinanzministerium*, i że w skutek tych przedstawień zdjęto tablicę napisową. Interpelacja teraz posunęłaby się dalej, i już zaatakowała całe ministerstwo państwowe. W klubie zgodzono się, iż podstawa interpelacji jest słuszna, lecz gdy w interpelacji dodane było zastrzeżenie, aby w razie niepomyślnej odpowiedzi nie przystępywać do obrad nad budżetem, więc postawiona była w niej i kwestja ustąpienia ministerstwa lub rozwiązania delegacji. Zdaje się, iż większość delegacji węgierskiej nie życzy sobie stawiać w ten sposób interpelacji, dla tego upoważniono Ghiczego do sformułowania innej interpelacji, tak aby i większość poprzeć ją mogła. Być jednak może, że przez zwłokę chciano dać czas ministerstwu samemu do zmienienia z własnej inicjatywy swej nazwy.

Z Pesztu telegrafują d. 27. stycznia: Udział w subskrypcji na pożyczkę kolejową jest nader żywy. Ze wszystkich części Węgier i krajów przyległych, nadchodzą telegramy z zapowiedzią subskrypcji. Subskrybują wszystkie klasy; ze szczególną gorliwością występuje stronnictwo unionistów Fiumy i Syrmii. Dotychczas zaprenotowanych jest 100.000 obligacyj, i przyjdzie zapewne do redukcji kwot subskrybowanych.

Węgierski minister handlu wypracował obszerne sprawozdanie z gospodarczego położenia Węgier aż do końca roku 1867, i prosił cesarza, aby mu pozwolił takowe ogłosić. Cesarz zezwolił. Jutrzejszy *Pester Loyd* umieści tę pracę w całej jej osnowie.

Sąd septemwiralny jako trybunał kasacyjny w sprawach prasowych, odrzucił rekurs redaktora kalendarza Pecsowickiego, który dnia 2. b. m. za obrazę koncepisty ministerjalnego, Szegfy, został zkazany na 4tygodniowe więzienie i grzywny.

Namiestnik w Czechach powołał do odpowiedzialności korpus piechoty obywatelskiej za niewypełnienie prawnych rozporządzeń, dotyczących czeskiej komendy przy instalacji burmistrza.

Według starej *Pressy* baron Beust wypracował dla delegacji węgierskiej osobny wstęp do „księgi czerwonej,“ w którym jest wyjaśniona cała polityka austrjacka. Mówią, że rękopism kanclerza jest już u tłumacza.

Sąd nadworny (Kammergericht) w Berlinie zniósł dnia 27. bm. wyrok tamtejszego sądu miejskiego, skazujący posła Twestena za nadużycie parlamentarnej swobody mówienia na 2 lata więzienia. Zamiast tego skazał go na 300 talarów kary lub 4-miesięczne więzienie, oświadczając w motywach, iż trwa przy dawniej powziętem zdaniu, że §. 84 konstytucji chroni każdego deputowanego od procesu sądowego za to, co deputowany powiedział w parlamencie, lecz mimo to musiał wydać wyrok skazujący, ponieważ sąd najwyższy przeciwne objawił zdanie.

Bawarska Izba rajchsratowa przyjęła d. 27. b. m. uchwały Izby poselskiej względem ustawy o przemysłowości i wojskowości.

Wirtembergska Izba uchwaliła ustawę o wyborach do parlamentu cłowego, zastrzegając sobie tylko jeszcze ustanowienie okręgów wyborczych.

W senacie francuzkim przyszła dnia 27. bm. pod obrady ustawa o reorganizacji wojsk. Brenier uważa ustawę za niedostateczną, aby zabezpieczyć niepodległość i wpływ Francji, skoro dawniejszą równowagę Europy zastąpiła równowaga sił militarnych. Mniema on, że Prusy prowadzić będą dalej dzieło rozpoczęte. Należy się zbroić, aby odzyskać ubytek wpływu francuzkiego. Mowca upatruje, że tylko wojna sprowadzić może rozwiązanie nagromadzonych kwestyj. Rouland widzi sytuację od miesiąca mniej naprężoną i spodziewa się pokojowego rozwiązania, a dowodzi, że ustawa nie wkłada na kraj tak uciążliwych wydatków, jak to dzienniki utrzymują.

W dniu, w którym pojawiło się tajne pismo *la Republique*, załoga paryzka stała pod bronią. W kołach urzędowych mówią głośno, że Lavalette przedłożył cesarzowi memorandum, w którem doradza zawrzeć austrjacko-prusko-francuzkie przymierze, w celu zupełnego odosobnienia Moskwy. Odwołanie Benedettego z Berlina i przeniesienie go do Florencji, ma być rzeczą zadecydowaną, chociaż *la Patrie* zbija tę wieść najkategoryczniej.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 29. stycznia. W komisji delegacji raichsratowej żąda sprawozdawca budżetu marynarki podwyższenia etatu marynarki, sprawozdawca zaś sekcji budżetu wojskowego uważa poczynienie oszczędności w etacie armii lądowej za możliwe. Reprezentant rządu sprzeciwia się temu.

Paryż d. 29. stycznia. Senat przyjął ustawę wojskową.

Wczorajsza *la France* pisze: Obiegają pogłoski, że we Włoszech król zrobił zamach stanu, i parlament rozwiązał. Wszystko każe się obawiać, że we Włoszech nowe burze dojrzały do wybuchu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 28. stycznia. (**Z giełdy.**) *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karol. Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 199.50, żąda. 200.50; kolei lwow. Czern. po 200 złr. w.a. w srebr. pł. 170.—, żąd. 171.—; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą 72.50, żąd. 73.— Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 82.55 żąd. 82.85; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 78.65, żąd. 78.95; banku hipot. galic. bez kup. pł. 93.75, żąd. 94 złr. — c. Obligi indemniz. gal. pł. 64.—, żąd. 64.30; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pła. 99.60, żąd. 100; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I emisji pł. 94.—, żąd. 94.50; II. emisji pł. 88.75, żąd. 89.50; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I emisji pł. 80.50, żąd. 81.—; II emisji pł. 83.50, żąd. 84 złr. 50 centów. Dukat cesarski pł. 5.72, żąd. 5.75; napoleond'or pł. 9.59, żąd. 9.64; rubel srebrny moskiewski pł. 1.86, żąd. 1.88; rubel papierowy mosk. pł. 1.65¼, żąd. 1.66; pruskie bilety kasowe pł. 1.76—, ż. 1.77—; pół imperjał moskiew. pł. 9.92, żąd. 10.2; srebro pł. 118.—, żąd. 118 złr. 75 c. *Towary*: Pszenica secunda, korzec 170ft. netto 11.10; żyto, korzec 150ft. effect z dosypką do 160ft. 8.30 w pierwszej połowie lutego; Spiritus garniec 66° Rychtera 1.1 złr. na maj, czerwiec, lipiec i sierpień w Tarnopolskiem.

Porządek dzienny 35. zgromadzenia galic. Towarzystwa agronomicznego, odbyć się mającego dnia 15. i następnego lutego b. m.

Program dnia pierwszego:

1. Nabożeństwo jak zwykle o godzinie 10. zrana, w kościele katedralnym.
2. Otwarcie i zagajenie o godzinie 11.; następnie odczytanie sprawozdań z czynności komitetu, tudzież dyrekcji dublańskiej.
3. Zdanie sprawy z czynności oddziałów przez pp. delegatów.
4. Wniosek komitetu w sprawie połączenia niektórych powiatów w jeden oddział, zgodnie z życzeniami objawionemi.
5. Podział na sekcje.
6. Ustanowienie komisji do balotu nowych członków.

Program dni następnych:

1. Obrady w sekcjach.
2. Rekonstytuowanie Towarzystwa przez wybór prezesa, wiceprezesa i całego komitetu.
3. Wniosek hr. Załuskiego w sprawie banków powiatowych.
4. Wniosek komitetu w sprawie rewizji statutów.
5. Pytanie oddziału horodeńskiego w sprawie zniesienia monopolu tytuniowego, a wprowadzenie opłaty bezpośredniej, zgodnie z życzeniem tegoż oddziału.
6. Wybór nowych członków (w komisji).
7. Sprawozdanie z wyborów.
8. Sprawozdanie sekcyjne.
9. Wnioski i dezyderja oddziałów.

Kolej przedmiotów oznaczy osobny porządek dzienny.

Pytanie do rozbioru przeznaczone przesłaliśmy już okólnikiem z d. 30. grudnia 1867 l. 1051.

W wyjaśnieniu niektórych punktów powyższego programu komitet pozwala sobie dodać słów kilka. Mianowicie:

a) Zwracamy uwagę na korzyść i potrzebę przedłożenia sprawozdań z czynności oddziałów. Oneto bowiem uzupełnią obraz czynności Towarzystwa w części jego najżywotniejszej; wyświecą najlepiej miejscowe potrzeby, wskażą kierunki, któremi ma podążać Towarzystwo — a w zestawieniu obok siebie, wykazując większą lub mniejszą skuteczność działalności, będą zachętą dla jednych, informacją dla drugich, dla wszystkich zaś bodźcem do emulacji, czego w sprawach krajowych zaiste! nigdy zanadto.

b) Rekonstytuowanie Towarzystwa nastąpi w skutek powziętej przez komitet decyzji złożenia mandatu przed określonym ustawami terminem; komitet przekonany jest bowiem iż wybrany będąc pod odmiennemi warunkami, ustąpić powinien, aby umożliwić Towarzystwu złożenie kierownictwa swego w sposób, nowym wymaganiom odpowiedni.

c) Pytanie oddziału horodeńskiego brzmi: „Jaki rodzaj opłaty bezpośredniej, mający zastąpić monopol tytuniowy, byłby najodpowiedniejszy naszym stosunkom, tak, ażeby i dochód państwowy na tem nie ucierpiał, i z drugiej strony uprawa i fabrykacja tytoniu, oraz handel tymże istotnie skorzystały?“

Pytanie to już było rozbieranem na ostatniem ogólnem zgromadzeniu. Gdy jednakże życzeniem jest oddziału, ażeby kwestja ta raz jeszcze wobec delegatów z wszystkich oddziałów rozebraną była, czynimy temu zadosyć, wnosząc ją jako przedmiot dyskusji na pełne zgromadzenie, a pp. delegatów upraszamy o zebranie dat odnośnych, jako też opinii oddziałów.

d) Uszczuplenie liczby członków przez coraz gęstsze rezygnacje lub wykreślenia — i w ślad za tem idące uszczuplenie funduszów, czyni koniecznem przybranie sił nowych.

Upraszamy zatem o pozyskanie i proponowanie kandydatów nowych, z zachowaniem §§. 16. i 19. ustaw.

Sekcji chowu zwierząt przedłożone będą dla porównania trojakie okazy wełny, a to:

a) Wełny surowej;
b) „ pranej mydłem;
c) „ pranej odwarem kwilajowym;

o czem wiadomość podaną była przez zasłużonego członka naszego honorowego, p. Teodora Torosiewicza, w nr. 9. *Rolnika*.

Odbędzie się też próba robienia masła z niezbieranego mleka słodkiego, za pomocą atmosferycznej maślnicy Cliftona, którąśmy z Wiednia sprowadzili.

Zawiadamiamy wreszcie, iż wystawa zimowa ziemiopłodów z powodu złych sprzętów zeszłorocznych nie odbędzie się w tym roku wyjątkowo, ale tylko wystawa letnia w Przemyślu, zgodnie z decyzją ostatniego ogólnego zgromadzenia.

Z komitetu c. k. galic. Towarzystwa rolniczego.

Wiedeń 27. stycznia. Na dzisiejszy targ przyprowadzono wołów galicyjskich 473, węgierskich 830, reszta z innych niemieckich prowincji, razem 1935. Płacono za galicyjskie 28.50—29 złr. 50 c. Jedną partja 40 wołów galicyjskich, z fabryki Tłumackiej sprzedano za 30.25, wagi wyż 1400 funtów para. 120 wołów węgierskich niedoszło na targ. Dopiero dzisiaj na wieczór dojdą. Chociaż spęd tak był mały, jednak targ był lichy, przyczyną jest konsumacja bardzo mała. *J. Krzystofowicz.*

Część urzędowa.

Konkursa. Przy zakładzie weterynaryjnym w Wiedniu, miejsce pensjonariusza cywilnego z płacą 460 złr. i ewentualnem stypendjum 200 złr. na podróż; podania do namiestnictwa po dzień 20. lutego r. b. Posada poczmistrza w Birczy za kontraktem i kaucją 200 złr.

Edykta. Sąd powiat. w Jarosławiu wzywa spadkobierców Domiceli Anastazji Błaszewskiej.

Licytacje. Sąd powiat. deleg. miejski dla spraw cywilnych w Krakowie, sprzedaje d. 31 marca b. r. ⁶/₇ części młyna w Batowicach pod l. 6. — Sąd powiat. deleg. miejski w Iłonowie, sprzedaje d. 28. lutego b. r. sumę 226 złr. 97 kr. Feśce Korzeniowskiej od Jana Pietruszewskiego się należącej.

Przyjechali do Lwowa d. 27. stycznia. Pp.: Petrowicz ks., z Wołostkow. Rakowski Jan, z Polski. Ujejski Brou., z Rohatyna. Zawadzki Józef, z Sudkiewic. Chajęki Jan, z Króles. Wróblewski Stan., z Podhajec. Skwarczyński Paweł, z Stanisławowa. Br. Horoch Eust., z Piskorowic, Teodorowicz Mik., z Żydaczowa.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o g.	5. m. 10. r.
„ „	o g.	5. m. 20. w.
„ z Krakowa	o g.	10. m, 20. r.
„ „	o g.	8. m. 40. w.
Przychoszą do Lwowa	o g.	8. m. 40. w.
„ „	o g.	8. m. 32. r.
„ do Krakowa	o g.	2. m. 54. p.
„ „	o g.	6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowa ko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa	o g.	10. rano.
„ „	o g.	10. wieczór.
„ z Czerniowiec	g.	6. 25 m. r.
„ „	g.	6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa	o godz.	5. rano
„ „	o godz.	5. wiecz.
„ do Czerniowiec	g.	8. i 5.
„ „	w g.	8. 14 m

Telegrafowany kura wiedeński z dnia 28. stycznia	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	85
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	90
Losy z roku 1860	84	20
Akcje banku nar.	673	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	187	00
Londyn 10 fnt., sterlingów	119	95
Dukaty cesarskie sztuka	5	73
Srebro za 100 zł. w. a.	118	00

Wiedeń 27. stycznia	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	00	54	20
„ Pożyczka narod.	66	15	66	25
„ Metaliki na m. k.	56	80	57	00
„ Obl. lud. niż. austr.	88	50	89	50
„ „ „ węgierskie	70	25	70	75
„ „ „ chor. i sław.	69	50	70	50
„ „ „ galicyjskie	64	00	64	50
„ „ „ bukowińskie	64	50	64	50
„ „ „ siedmiogr.	65	00	65	50

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	160	00	160	50
„ „ „ 1854	75	00	75	50
„ „ „ 1860	93	25	93	75
„ „ „ 1864	79	20	79	40
„ „ srebrnej z r. 1864	72	50	73	00
„ „ „ z r. 1865	79	00	80	00
„ kredytowe	129	30	130	50
„ ks. Esterhazego	120	00	000	00
„ ks. Salm	29	75	30	25
„ hr. Palfy	24	75	25	25
„ ks. Klary	28	50	29	00
„ hr. St. Genois	26	00	26	50
„ ks. Windischgrätz	17	50	18	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ Rudolfa	14	00	14	50

Acje banków i przem.				
Banku narod. austr.	671	00	675	00
„ anglo-austr	108	75	109	25
Zakł. kred. dla h. i przem.	187	50	185	80
Kolei półn. Ferdynanda	1717	00	1720	00
„ Karola Ludwika	199	75	200	25
„ czerniowieckiej	170	75	171	25
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	94	25	94	75
„ „ lw. czern. za 100	80	50	80	75

Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn. do los.	97	80	98	00
Banku narodowego w walucie austr. 10 letn. do los.	93	15	93	30
Galic. Zakł. kred. 4%	78	00	79	00
Gal. bank hipoteczny	00	00	94	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	00	103	00

Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	59	9	59
Augsb. 100 złr. nr.	100	00	100	25
Frankf. n. M. 100	100	15	100	40
Hamb. 100 mark.	88	50	88	70
Londyn 10 fnt.	119	90	120	15
Paryż 100 frank.	47	75	47	75

Paryż 27. stycznia				
Renta 3%	68	30	00	00

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA

znajduje się teraz 1254 1—3

w hotelu Langa, przy placu Marjackim.

Dnia 3. lutego bież. roku, o godzinie 5. popołudniu

odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych

WE LWOWIE,

na które dyrekcja szanownych członków niniejszem zaprasza.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Sprawozdanie dyrekcji z dotychczasowych czynności.
2. Wniosek co do zawiązania stosunków wzajemnego współdziałania z Towarzystwem przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.
3. Wybór prezesa i wiceprezesa;
4. Wybór sześciu dyrektorów i trzech zastępców tychże.
5. Wybór trzech członków komisji lustracyjnej.

Lwów, dnia 20. stycznia 1868.

Leszek Dunin Borkowski,
przewodniczący.

1231 2—3

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec. 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha** 1004 48—?

6802 urzędników

polskich, ruskich i litewskich
z czasów Poniatowskiego
(przed pierwszym rozbiorem kraju)
mianowicie:

	osób
Ministrowie: dygnitarze, rozne komisje, skarbowość, sądownictwo i inne publiczne urzęda	899
Wojewodowie i kasztelani	181
Komisarze od kwarty i pogłównego	247
Stan duchowny	844
Wojskowość	814
Urzędnicy ziemiańscy i grodzcy:	
w Wielkopolsce	1053
w Małopolsce	1282
na Litwie	1127
w Prusiech	127
Posłowie sejmowi	828

Wszyscy są według porządku na tablicach umieszczeni i rejestr dodany, za pomocą którego każdą osobę łatwo znaleść, i przekonać się jaki urząd piastowała. Bardzo wiele familij znajdzie tu swoich niedawnych przodków.

Dzieło to można nabyć we Lwowie, u właściciela kawiarni teatralnej. 1198 2—2

Wiadomość dla lekarzy

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkimcierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galia, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1008 22—?

Ochroną najlepszą od odmrożenia i zimna, śniegu i ślizgawicy, od odmrożenia i nagniotków, gościeu i reumatyzmu, jest nader rzetelnie i elegancko opracowane, świeżo poprawne, **nie przemakające**

obuwie sukienne

świeżo otworzonej fabryki

A. ROTHSTERN

Wien, Stadt, Habsburgergasse Nr. 1.

Meszty z ulepszonemi patentowemi podeszwami sukiennemi, od 50 ct. do 1 złr. 60 ct.

Butynki sukienne, na ulepszonych deszwach patentowanych, od 1 złr. 80 ct. do 8 złr. 20 ct.

Butynki sukienne eleganckie, i na podeszwach elestycznych, nie przemakających, od 2 złr. 60 ct. do 5 złr. 50 ct. **zupełnie nie przemakające buty wysokie,** od złr. 6.50 do złr. 12 ct. 50.

Buty podróżne (berlacze) od 80 cnt. do 4 złr. 50 ct.

Zlecenia wykanują się na przekaz pocztowy najściślej. Upraszą się o podanie długości stopy. 1192 3—4

PASTĄ i SYROP
z owocu arabskiego
zwanego Nafé K. Delangrenier.

30 lekarzy szpitalów paryzkich poświadczyli skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **z katarów., grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout z Arabii
P. Delangrenier.

Środek ten, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, i wzmacnia dzieci delikatne i wątłe ubezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych. 1010 12-24

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w składzie matarjałów aptecznych Wgo Galla; w Poznaniu w aptece dra Mańkowicza: we Lwowie w aptece p. **PIOTRA MIKOLASCHA**; w Krakowie w aptece p. **Miczyńskiego.**

L. 9.

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości stron interesowanych, iż budżet, czyli preliminarz przychodów i wydatków reprezentacji powiatowej trembowelskiej na rok 1868, złożony jest na dni 14 do przejrzenia w kancelarji Wydziału powiatowego. 1243 2—3

Trembowla, d. 22. stycznia 1868.

Przez dra **Van der Lund** na Leyden wynaleziony **Verhoof-geest** jest dotąd niezawodnie najpewniejszym środkiem

na porost brody,

po którego użyciu ludziom młodym porastają **gęste brody, wypadanie włosów** z głowy ustaje, **łysiny zarastają świeżym włosem.**

Dostać można **we Lwowie** jedynie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem. Cała flaszeczka kosztuje **1** złr., ½flaszeczki **50** ct. Za opakowanie 20 ct. 1034 5—?

L. 48.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej Jaworowskiej ogłasza, że budżet czyli preluminarz przychodów i wydatków Rady powiatowej na rok 1868 złożony jest na dni 14 do przejrzenia dla stron interesowanych w kancelarji Wydziału powiatowego, w zabudowaniu gminnem pod l. 7. 1251 3—3

Od Wydziału powiatowego
Jaworów dnia 26. stycznia 1868.

PŁYN
na odmrożenie.

Wyborny i doświadczony środek, wyrobu

Piotra Mikolascha
we Lwowie.

jest tamże do nabycia. Flaszka **po cenie 50 ct.**

1071 10—12

Za opakowanie na posyłkę pocztową, dolicza się **15 ct.**

Kareta

(znana Clarene) nowa, poczwórna, z najpierwszej fabryki wiedeńskiej LOHNERA, jest do sprzedania;

cena tejże **złr. 800.**

Nabyć takową można u siedlarza

Józefa Zielińskiego,

przy placu oo. bernardynów we Lwowie. 1226 (2—3)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne,* pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem użycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i dra. *Mankewicza*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabego i Ködera.* 1018 9-28

Księgarnia J. R. RICHTERA
we Lwowie

zwraca uwagę pp. sekretarzy Wydziałów powiatowych i Rad gminnych, tudzież tych panów, którzy spisują rozprawy publiczne, na dziełko:

Lubina Olewińskiego

Nauka stenografii polskiej

1220 **r. 1868.** 2—2

Cena egzemplarza 1 złr. 20 ct.

WAŻNY DLA PRODUCENTÓW,

pozbywających na własną rękę swoje płody, organ: 1255 1—6

WERTHEIMER'S
Wiener-
Geschæftsbericht

rozpoczął z rokiem bieżącym 217 rok swojego istnienia. Wychodzi codziennie w podwójnych numerach, i oprócz zwięzłych artykułów w przedmiocie ruchu pieniężnego i giełdowego, produkcji przemysłowej i rolniczej, handlu, kolei żelaznych i innych środków transportowych, dalej w przedmiocie stosunków kapitałowych i kredytowych, bankowych i akcyjnych zawiera codziennie telegraficzne sprawozdania i cenniki ze wszystkich najważniejszych targowic płodów surowych i wyrobów przemysłu, czerpane z najautentyczniejszych źródeł: **Wydawnictwo i Ekspedycja H. Engel & Sohn w Wiedniu**, Stadt, Wollzeile nr. 1. Cena dla prowincji kwartalnie 4 złr. 45 ct.

W handlu nasion
Eifler i Spółka w Wiedniu

III Bezirk, Hauptstrasse 10.

dostać można znanej niezawodzącej jakości: **Nasion warzywnych** w najprzedniejszych gatunkach, do rychłej i późniejszej uprawy, **nasion rolnych, lasowych, ogrodowych i kwiatów** itd. obfity wybór, z zapewnieniem rzetelnej usługi. Firma dokłada wszelkich starań w celu przyniesienia korzyści jakieby nie dała zagranica; udziela najchętniej **cenników** i wszelkich objaśnień, tudzież gotową jest załatwiać wszelkie interesa na drodze wzajemności i inne zamówienia. 1257 1—3

Poszukuje się wykształconych w szkołach 1252 zagranicznych rolniczych 1—3

rządców ekonomicznych

którzy wieloletnią praktykę gospodarską w zachodniej Galicji lub w Poznańskim nabyli. Bliższa wiadomość na frankowane listy pod lit. H. K. Nr. 16¹/₄ we Lwowie.

Leśniczy, Polak, w średnim wieku, w sile odpowiedniej, złożywszy obydwa egzamina rządowe leśnictwa a przytem posiadający chlubne świadectwa 15letniej służby w tym zawodzie, poszukuje posady, lub większych pomiarów, to jest: dzielenia pól na ręce i ryzy, niwelowania moczarów i stawów, tudzież regulowania lasów na równe roczne ręby, lub pod względem dobroci gruntów i drzewostanów. Adres: E. W. poste restante Kołomyja. 1209 2—3

Odezwa!

Uprasza się szanownych członków zamiejscowych Towarzystwa bratniej pomocy w Pruszkowie, by swe wkładki najdalej do 15. lutego b. r. na ręce niżej podpisanej Dyrekcji nadesłać raczyli.

Pruszków, w styczniu 1868 r.

Paweł Doerffer prezes. *Alojzy Gerhardt* kasjer.
Aleksander Czajkowski kurator.
Settegast protektor. 12 7 2—3

PILULES DE VALLET

Pigułki pana Vallet **potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.**

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący:

VALLET

SKŁAD
1005 we Lwowie 46—?
w aptece p. Piotra Mikolascha.

Zniżenie cen
patentowanych
Union-Rewolwerów

(do nabijania odtylcowego i odskakujące).

Jesteśmy w tem miłem położeniu, dozwalającem nam **zniżyć znacznie ceny** naszych powszechnie wziętych i ulubionych rewolwerów, o których pochlebne orzeczenia posiadamy od najpierwszych **znakomitości wojskowych** i osób prywatnych fachowych. Zniżenie cen nastąpiło w skutek licznej sprzedaży i **ważnych ulepszeń w fabrykacji.**

Sprzedajemy podług gatunku:

10 calowe **wielkie rewolwery wojskowe** 6strzałowe, po złr. 20, 22, 25, 28, (nowego kalibru wojskowego)

8 calowe **rewolwery podróżne,** 10 millm. 7strzałowe po złr. 19, 21. 23, 25,

8 calowe **rewolwery podróżne** 10 millm. 6strzałowe po złr. 18, 20, 22, 24.

7 calowe **rewolwery kieszonkowe** 7 millm. 7strzałowe po złr. 7, 19. 21. 23.

100 patronów wojskowych, 4 złr. 50 cnt. 100 10/millm. złr. 4., 100 patronów 7/millm. złr 3½. Kieszenia skórzana po złr, 2.50 i złr. 2, walce osobny złr. 5 i 3.

NB. Przyjmujemy napowrót każdy rewolwer sprężyną naciągający się, jeżeliby jakie niedokładności się znalazły; nowe nasze patrony własnego wyrobu z doskonałemi zapałkami nigdy nie zawodzą. Zlecenia za pobraniem przez pocztę wykonują się ściśle; odbiorcy sztuk kilkunastu otrzymują rabat. 1066 10—12

Rewolwery nasze zalecamy także szczególniej na podarunki.

Eigner et Cie.

K. k. priv. Revolver-Fabriks-Niederlage Wien. Wallüschgasse Nr. 6.

Rękawiczki **glansowne, balowe i ciemne w różnych kolorach, po zadziwiająco zniżonych cenach:**

para rękawiczek damskich jednoguziczkowych 78 do 90 cnt.
„ „ „ dwuguziczkowych 95 „ 1 złr. 5 cnt.
„ „ męzkich w różnych kolorach 80 „ 1 „ 5 „

jelonkowe, sarnie i jagnięce 88 ct., 1 złr. 15 cnt. i 1 złr. 35 cnt., — jelonkowe podwójnie szyte (stebnowane) 2 złr. 60 cnt, — krawatki białe i kolorowe 15, 20. 30, 35 ct. do 1 złr. 50 cnt. — Szaliki wełniane, jedwabne zimowe i letnie 60, 70, 80 ct. do 3 złr. 50 cnt. — Szelki gumowe dziecinne 38 do 60 ct., męzkie od 42, 75, 90 ct. do 8 złr. — Torby, zarękawki do polowania, jakoteż wszelkie inne wyroby rękawicznicze, poleca po zadziwiająco zniżonych cenach **WALERJAN DWORSKI,** rękawicznik i bandażysta, 125 **w hotelu Georga, przy Św. Jańskiej ulicy we Lwowie.** 1—?

UWAGA. Wszelkie zamówienia listowne lub o ile nie wymagają dłuższego czasu najdalej w 24 godzinach na wskazane miejsce odsyłane będą. Przy zamówieniach listownych upraszam na jaką cenę towar ma być przesłany. Każdy wyrób z mej pracowni jest moją firmą zaopatrzony. Za dobroć ręczę. Przy większych zamówieniach, najmniej 5 złr. wynoszących, opakowanie się nie liczy.

Nowy napój zdrowy:

WYSKOK MOSZCZOWY

a la Champagner, 1256 1—12

pierwszej austrjackiej fabryki napojów owocowych

Fr. WLACH,

Wiedeń, Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse 391.

Jakkolwiek używają moszczu jabłczanego w najnowszych czasach w kuracji na ciężkie trawienie i przeszkody w przerabianiu pokarmów nader szczęśliwie, to polecam go jednak tylko jako napój wzmacniający, ożywiający i trzeźwiący. Odprzedający otrzymują znaczny rabat; urządzają się filie po prowincjach. Zamówienia za przekazem pocztowym wykonują się ściśle i sumiennie przez powyżej podaną firmę.

Doświadczajcie wszystkiego i wybierzcie najlepsze!

Na najnowszej wystawie światowej w Paryżu, przyznano 1039 2—?

Stollwerka cukierkom piersiowym

za doskonałe onychże właściwości jedyny medal zasługi, a tem samem skonstatowano powtórnie doskonałość wyrobu, nie osiągnioną dotychczas przez żaden podobny fabrykat.

Składy są we wszystkich miastach kontynentu.

Dostać można po **30 centów** paczkę we **Lwowie** u pp. aptekarzy: **Zygmunta Rukera i Adolfa Berlinera**; w **Brzeżanach** w aptece obwodowej **Józefa Żmiukowskiego**; w **Kołomyi** w aptece obwodowej **Max. Nowickiego**, w **Krakowie** w aptece **Aleksandrowicza.**

Znowu świeżo nadeszły wybór najrozmaitszych towarów do

Magazynu A. STEIFA SYNÓW

mamy sobie za obowiązek polecić Sz. Publiczności po najumiarkowańszych cenach, jako to: kufry, walizki, torby i necesairés podróżne od 4 do 40 złr., pularesy i portmonetki, bóty, szpicruty, laski i przybory myśliwskie.

Z drzewa: Kasetki na cygara. Herbatę, biżuterje, perfumy, rękawiczki itp.

Z bronzu: Postumenta na cygara, bombonierki, flakoniki, kałamarze eleganckie itp.

Koce, dywany we wszystkich wielkościach i sukno na podłogi, łokieć po 50 ct.

Ogniotrwałe kasy Wiesego i broni najrozmaitszéj.

Największy skład komisowy srebra chińskiego, **płótna rumburgskiego, bielizny stołowéj, sukna** materyj jedwabnych.

Dla zadośćuczynienia wymaganiom Sz. Publiczności, staramy się z jaknajlepszych źródeł, i po najumiarkowańszych cenach sprowadzać nasze towary. 1168 6—?

Przesyłki pocztowe jak najakuratniej i w najkrótszym czasie uskuteczniają się.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów, chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprz. gal. akcyjnego Banku hipotecznego,

listy takowe na rzecz wspomnianych osób winkulowane być mogą, a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów hipotecznych, nastąpiła nietylko w kasie głównej Banku we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. 1172 6—10

Pierwsze wiedeńskie

Towarz. ubezpieczeń szkieł zwierciadłowych
w Wiedniu, Kärntnerring, 8.

Oparte na wzajemności.

Rada Zawiadowcza:

Prezydent: **Wilhelm Baron v. Wangenheim**, wiceprezydent: **Heinrich Ritter v. Maurer**, radcy Zawiadowczej Rady: **August Graf Seyssel d'Aix. Ritter v. Fö star, Theodor Hoppe i Ernest Krickl.**

Dyrektor: **J. G. Retzbach.** 1233 3—3

Jeneralna Ajencja dla Galicji i Bukowiny u pp.

Schellenberga i Gebhardta we Lwowie.

Biuro przy ulicy Wyższej Karola Ludwika, pod l. 312,
gdzie wszelkie objaśnienia najchętniej się udzielają.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.